Nr. 165. We Lwowie, Sobota dnia 20. Lipca 1867. **Rok VI.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA **kwartalnie** 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.

Kwartalnie, bez Tyg. Nied.:
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de l odi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Z Wiednia.

Wszechwładny dotąd klub Herbsta-Kaiserfelda rozpada się. Po za kulisami grupują się składowe jego części w nowe kombinacje. Mała garstka delegacji naszej w tem rozbiciu niemieckich posłów nabiera większego znaczenia. Roznamiętniani przeciw autonomii krajów koronnych niemieccy posłowie poczynają stygnąć w swej namiętności, tak że większość przeważna w podkomitecie wydziału konstytucyjnego jest za wnioskiem dra Ziemiałkowskiego, oznaczającym zakres sejmów krajowych i wciągającym w ten zakres nierównie więcej, niż zawierają podane panu Beustowi przez naszą komisją delegacyjną żądania, (wymienione w naszej Gazecie w trzech artykułach pod napisem: *Układy z panem Beustem.*)

Wniosek dr. Ziemiałkowskiego formułuje razem zakres reprezentacji obu połów i zakres Rady państwa niewęgierskich krajów, a resztę spraw niezawartych w zakresie tych obu ciał przekazuje sejmom krajowym; ugoda bowiem z Węgrami nie jest uchwalona i przyjęta w Radzie państwa, nie porozumiały się obie połowy, co do wspólnych spraw należy, a co do osobnej reprezentacji każdej z obu połów państwa, a więc nie można było inaczej jak w ten sposób sformułować żądań autonomicznych. Zresztą trudno jest wszystkie sprawy, któreby miały należeć do autonomii sejmów krajowych, wyszczególnić. Zawsze mogą się znaleźć nieprzewidziane sprawy, a więc i niewymienione w zakresie spraw krajowych, któreto sprawy przywłaszczałaby sobie Rada państwa. Trafniejszem było wytknąć zakres Rady państwa, a ogólnie przekazać wszystkie inne sprawy sejmom krajowym.

Wniosek dr. Ziemiałkowskiego w trzech punktach streszcza sprawy, należące do ogólnej reprezentacji obu połów i do Rady państwa:

1) Wszystkie sprawy, wymienione w artykule II. dyplomu październikowego, które ten artykuł zaliczał w zakres szerszej Rada państwa.

2) Ogólne ustawodawstwo cywilne i karne.

3) Ustawodawstwo co do zasad ogólnych w urządzeniach uniwersytetów.

Reszta spraw należyć ma do zakresu sejmów krajowych.

Z tego wynika, że do sejmów krajowych należeć będą, jeżeli ten wniosek będzie przyjęty:

1) Sprawy kredytu krajowego.

2) Ustawodawstwo w tych wszystkich specjalnych sprawach, których nie obejmuje ogólne ustawodawstwo cywilne i karne, a które po większej części bywały dotąd rozporządzeniami cesarskiemi, ministerjalnemi lub namiestniczemi załatwiane. Należeć np. będą ustawa hipoteczna, sprawa serwitutowa, kommasacja gruntów i tp.

3) Całe ustawodawstwo gminne, a to bez uwzględniania ogólnych zasad ustawodawstwa gminnego, uchwalonych przez Radę państwa w roku 1862.

4) Całe ustawodawstwo co do szkół ludowych i średnich należałoby wyłącznie do sejmów krajowych, a w uchwalaniu ustawy dla uniwersytetów sejmy trzymać by się miały tylko ogólnych zasad, wytkniętych przez Radę państwa; nadzór i administracja nie tylko szkół ludowych i średnich lecz i uniwersytetów należałyby do sejmów krajowych, a jak w Galicji wykonywałaba ten nadzór krajowa Rada szkolna.

Większość członków podkomitetu wydziału konstytucyjnego jest za takiem rozszerzeniem autonomii krajowej. Ale czy ten wniosek, który subkomitet w przyszłym togodniu przedstawi całemu wydziałowi konstytucyjnemu, zyska i tamże większość, to dotąd jest niepewnem. Zależy to od rokowań, które po za kulisami klubów i wydziału prowadzą się między przywódzcami w celu utworzenia trwałej większości w Radzie państwa, z której większości wyszłoby ministerjum parlamentarne. Kto będzie za porozumieniem z delegacją naszą na tej podstawie, przewidzieć jeszcze niepodobna. W ostatnich bowiem czasach niektórzy dawniejsi najzaciętsi centraliści jak Dr. B r e s t l, F i g u l y, S t u r m, S e i f f e r t i t z i t. d. przeszli do obozu autonowistów i stali się najgorętszymi obrońcami rozszerzenia autonomii krajowej, podczas gdy tak zwany autonomista styryjski, Kaiserfeld, jest najzaciętszym przeciwnikiem wniosku Dr. Ziemiałkowskiego, a w subkomitecie oświadczył się nawet za ukróceniem i tej autonomii, jaką statut lutowy sejmom krajowym nadał.

Wydział konstytucyjny wybrany był w chwili wszechwładności klubu Herbsta-Kaiserfelda i składa się w większości z koryfeuszów tej koterji. Bardzo więc być może, iż wniosek Ziemiałkowskiego w tym wydziale nie uzyska większości. Wtedy projekt subkomitetu jako wniosek mniejszości wydziału przedstawiony będzie w plenum Rady państwa. Z porozumiewań, jakie przywódzcy naszej delegacji prowadzą z rozmaitemi kołami deputowanych, dzisiaj już wnosićby można, że w Radzie państwa wniosek mniejszości zyska większość i to dość przeważną, bo około 90 głosów na 150.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 19. lipca. Nadeszła już sankcjonowana przez N. Pana ustawa sejmowa o języku wykładowym w szkołach średnich i ludowych i niedawem oczekiwać można jej ogłoszenia w Gazecie urzędowej. Namiestnictwo lwowskie od kilku dni poczęło korespondować z podwładnemi sobie organami po polsku.

Wiedeń d. 16. lipca. Dzisiejsza *Presse* pisze, że br. Beust rozpoczął był znowu rokowania z hr. Alfredem Potockim o oddanie mu posady ministra bez teki; że rokowania te jednak przerwały się z powodu różnicy zdań co do mianowania p. Komersa prezesem sądu wyższego krajowego we Lwowie. Na wypadek, gdyby hr. Potocki przyjął był nominację, miał on towarzyszyć N. Panu w podróży do Paryża.

Wiedeński *Neues Fremdenblatt* z dnia 16. bież. mies. podaje jako rzecz pewną, że przygotowuje się poczwórne przymierze angielsko-francuzko-austrjacko-tureckie, do którego mimo podróży ks. Humberta do Petersburga, przyłączą się także i Włochy. Nawet mimo doniesień dziennikarskich, swatających włoskiego następcę tronu to z księżniczką pruską, to znowu z moskiewską carewiczówną, podaje *N. Frmd.* wersję o zamierzonem małżeństwie tego księcia z arcyksiężniczką Marją Teresą, córką ś. p. arcyksięcia Karola Wiktora d'Este, albo z arcyksiężniczką Marją Ludwiką, córką w. ks. toskańskiego. Wszystkie podobne wiadomości dziennikarskie wypowiadają dotychczas raczej to, coby stać się powinno i mogło, aniżeli to, co się już rzeczywiście dzieje. *Opin. nat.* kończy jeden z ostatnich swych artykułów kierujących temi słowy: „Ostatecznie widzimy, że prasa pruska nie życzy sobie naszego (francuzkiego) przymierza z Austrją, że prasa moskiewska nie życzy sobie naszego przymierza z Anglią, i to wskazuje nam najlepiej, że obydwa te przymierza są dla nas korzystne i pożądane.“

Węgierskie ministerstwo handlu zarządziło, aby handlowe sprawozdania konzulatów austrjackich dostawały się także równocześnie i do węgierskiego ministerstwa i były ogłaszane w dzienniku urzędowym.

Paryż d. 14. lipca. Skandał, sprawiony zajściami panów Duruy z redakcją *Journal de Paris* i panów Granier z redakcją *Courier français*, wzmaga się. Pp. Granier uzurpują sobie tytuł szlachecki de Cassagnac, przyłączając do swego nazwiska nazwę miejsca swego pochodzenia; *Cour. franç.* wydrukował nazwisko jednego z nich tak: „p. Granier (z Cassagnac).“ Panowie Granier, słynni pojedynkarze, którzy codzień parę godzin ćwiczą się w strzelaniu z pistoletu i w robieniu szpadą, zażądali od p. Vermorel, redaktora *Cour. franç.*, by to odwołał, albo bił się z nimi. P. Vermorel odmówił jednego i drugiego, oświadczając, że chyba głupiec lub tchórz biłby się z ludźmi bez honoru, jak np. Granier. P. Vermorel organizuje przeciw nim formalną „ligę pogardy“ i otrzymał już przeszło 200 listów od różnych zacnych ludzi, przystępujących do tej ligi. Rząd stanął jednak po stronie swoich „mameluków“ i policja wpadłszy do bióra redakcji *Courrier français*, zabrała owe listy. — W sprawie p. de Sainte-Beuve rząd również wystąpił otwarcie za pojedynkarzami. P. Sainte-Beuve zbył ostremi słowami p. de Lacaze, który mu przerwał jego mowę w senacie. Pan de Lacaze wyzwał go, ale znakomity ów pisarz i uczony odpowiedział mu, że nie jest „doktorem broni“ (*docteur-ès-armes*) i odmówił przyjęcia. Uczniowie zakładu nauczycielskiego, czyli tak zwanej szkoły normalnej, wyrazili z tego powodu w osobnym adresie do p. Sainte-Beuve, że uwielbiają jego postępowanie, zaco cesarz kazał ich wykluczyć z zakładu, bo p. de Lacaze jest jednem z najwierniejszych jego narzędzi. Takie to drobiazgowe sprawy poruszają w tej chwili opinię publiczną we Francji, a rząd, który do wszystkiego się miesza i wszystkiem się opiekuje, nie wiele z nich może odnieść korzyści.

Londyn d. 15. lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej nastąpiło trzecie czytanie bilu reformy. Crawborne i Lowe występowali przeciw rządowi, Disraeli i Bright bronili bilu.

Prześladowania religijne na Litwie.

(Według zeznań naocznych świadków.)

(Dokończenie.)

Po gwałtem wymuszonej spowiedzi, gdy lud wrócił do domu, przemyśliwać począł o środkach ratowania się. Jakeśmy na początku mówili, umyślano szukać sprawiedliwości i opieki u wyższych urzędników; dobroduszni nie wiedzieli, że ci to właśnie prześladowaniem kierują.

Z kilku zaścianków szlachta i włościanie napisali prośbę do słuckiego wojennego naczelnika, Gintera, i wybranych z pośród siebie trzydziestu, wysłali z tą prośbą. Ci przybywszy do Gintera, oddali mu prośbę i ustnie jeszcze skarzyli się na gwałty, lecz cóż na tem zyskali? Oto pozwolono im wrócić do domów, gdzie nakazano ich aresztować.

Uwięzionych natychmiast wysłano do Nieświeża i osadzono w turmie. Z pośród tych aresztowanych, cztery wymieniamy nazwiska, byli nimi: Hipolit Korybut, Ferdynand Daszkiewicz, Wincenty Żuk i Lubecki. Wszystkich trzymano w więzieniu przeszło tydzień. W czasie tego aresztu starano się wszelkiemi niegodziwemi środkami wymódz na uwięzionych by się podpisali: że ich nie bito w czasie przeprowadzania na prawosławie, i żeby to, co podpisali w prośbie, odwołali jako nieprawdę.

Naturalnie żaden z wtrąconych do więzienia nie chciał podpisać zaprzeczenia prawdzie. Trudno też wymarzyć podobną obłudę i maskowanie, jakie się praktykuje w urzędzie moskiewskim! *Avita fraus* Grzegorza XVI. wszędzie znajduje swe potwierdzenie*)

Nie mogąc Moskale wymódz żadnego odwołania od aresztowanych, kazali pod strażą odprowadzić ich do domów, i w każdym zaścianku, gdzie ci mieszkali, postawiono kilku kozaków dla pilnowania, aby mieszkańcy nigdzie nie wychodzili i nie porozumiewali się z sobą, i próśb nie pisali. Jak ta straż postępowała, dosyć będzie jednego przykładu dla objaśnienia. Gdy Wincenty Danisiewicz z Pieczuran, wyrabiał drzewo w lesie na budulec, nie odstępował go kozak przez dzień cały, powrócił z nim razem do domu i w chacie z nim nocował.

Śledztw podobnych, jak dopiero opisane, było wiele; trwały one przez całe lato. Z jednego takiego śledztwa przytaczamy fakt następujący. Czernopiatów, stanowy prystaw z miasteczka Kopyla, chcąc wyśledzić kto pisał prośbę do słuckiego wojennego naczelnika w miesiącu czerwcu, przybył do miasteczka Bobowni, sam zatrzymał się w kancelarji włościańskiej, a kozakom i żandarmom rozkazał szlachtę sprowadzić. Między dostawionemi był starzec Sieradziński, wzięty z łóżka, chory bez sił. Przywiezionego zdjęto z woza i złożono przed kancelarją na ziemi. Stanowy nie badał go już kto prośbę pisał, lecz zapytał: „Cóż ty nie przyjmiesz prawosławia?“ Na to Sieradziński: „Oj nie, mnie już wszystko dziś jedno, ale będę się trzymał katolickiej wiary, bo ta prawosławna zdrowie mi odjęła“ i pokiwał głową. Stanowy zaprzestał go więcej pytać i rozpoczął śledztwo z innymi.

A inną znów razą na rynku miasteczka Bobowni, publicznie badano Dominika Juchę. Mimo prześladowań, które jakeśmy widzieli, dotykały go bardziej nad innych, gdy jednak przyszło mu na świat dziecko, kazał je ochrzcić w kościele katolickim. Jak też wszędzie tak i przy tem nowem badaniu, Dominik znalazł się jako prawy katolik. Pośrednik Władymirów prowadząc zeń śledztwo powiada mu: „Ty prysojedinilsia k' prawosławiu?“ Dominik odrzekł: „Ja nie rozumiem panie po ruski, szto eto znaczyt p r y s a d i ł s i a.“ „Ty prynial prawosławie?“ „Mnie żandarm podpisaw.“ „Ty był w cerkwi?“ „Mnie żandarm z kozakom wagnaw.“ „Ty był u spowiedzi?“ „Mnie pop siłoju proskuru (komunikowanie) wopchnuw.“ Pośrednik zawrzasnął rózeg i wyliczył mu razów czterdzieści.

Pomimo jednak podobnego prześladowania, lud od swego nie odstępywał. Kauffman przejeżdżać miał przez Słuck, wiadomość ta rychło rozbiegła się po okolicy. Ludzie porozumieli się z sobą. Włościanie i szlachta napisali prośby, wykazując swoją niedolę, że ich biją, męczą, kaleczą; że niektórzy skutkiem tego są na śmiertelnem już łożu, że urzędnicy samowolnie zapisali ich na prawosławie i wmawiają, że lud dobrowolnie przyjął takowe, a tymczasem nikt nie chciał być prawosławnym,*) że 3.000 ludzi pozbawionych zostało kościoła i kapłana, że nie mają gdzie spełniać swych obrządków religijnych, że wśród nich nowo narodzeni są bez chrztu, a inni schodzą z tego świata bez sakramentów. Kiedy Kaufman był już w Słucku, wysłał lud pewnego człowieka z prośbami, niepodejrzanego u rządu, w nadziei pozyskania ulgi. Kauffman przyjął prośby. Skoro zaś dano znać, że dnia 19. września główny naczelnik kraju będzie i w Nieświeżu, lud sam z okolicy odległej o 5, 6 a nawet 10 mil od tego miasteczka, pospieszył na dzień oznaczony. Cała też parafia Bobowieńska gromadnie z prośbami wyruszyła i nie zważając na straż u rogatek, weszła do miasteczka. Jakkolwiek policja wielu bardzo przybyłych aresztowała, kiedy się jednak Kauffman ukazał, p r o ś b y gradem się posypały. Było przy tem kilka m a n i f e s t a c y j. W jednej z nich włościanie pisali, „iż wolą tysiąc razy robić pańszczyznę, niż znosić tak okropne męki, jakich im rząd nie szczędzi, przymuszając na prawosławie.“

Kauffman stanął w zamku księcia Radziwiłła. Następnego dnia włościanie i szlachta przecisnęli się również przez straż do zamku. Kauffman przyjmował prośby. Katolicy padali przed nim na kolana, ale on przyjął ich jak najgorzej. Dla zamaskowania się, udał oburzenie i obróciwszy się do urzędników i popów powiedział: „O t j a k i e w a s z e d o b r o w o l n e p r z y j ę c i e p r a w o s ł a w i a,“ i niby kazał oddać ludziom wymuszone od nich podpisy. Powtórnie jednak, zwróciwszy się do popów i urzędników rzekł: „Róbcie swoje p ó k i c z a s“ (paka wriemia) i rozkazał by w dni cztery przerobić kościół Bobowieński na cerkiew. Lud słysząc to do około, wydał jęk boleści i narzekania, ludzi było około 10.000, wszyscy w rozpaczy powrócili do domów.

Nazajutrz po wyjeździe Kaufmana z Nieświeża, policja z kozakami i żandarmami napada parafię Bobowieńską, ściąga całą ludność katolicką do miasteczka Bobowni i nakazuje by w ł a s n e m i rękami przerabiała kościół swój na cerkiew, wśród naigrawań strażników i popów. Przymuszono lud burzyć własne ołtarze, wyrzucać organy i święte figury. Jakiż że to był cios dla serc katolickich!

Gdy wynoszono rzeźby, popy z szyderstwem wołali: „Oto wasz Bóg“ *). A kiedy tak jednym kazano rujnować kościół, innych tymczasem użyto do naprawy dróg, zwożenia żółtego piasku dla wysypania nim całego miasteczka; innych znów do budowania szałasów, w których popi, archirej, gubernator i inni urzędnicy, uroczystą biesiadę wyprawiać mieli.

Ludność widząc się tak napadniętą, jednego jeszcze na ratunek chwyta się środka. Radzi o podaniu prośby do archireja i protestacji przeciw tak niesłychanemu gwałtowi. W dzień pracowali przy przerabianiu kościoła na cerkiew, w nocy pisali prośby i zbierali podpisy. Jak Kauffman rzekł, tak już do dnia 18. września roku zeszłego kościół katolicki zamieniony był na cerkiew. Cerkiew więc i protest były gotowe. Zwożą urzędników, przybywa gubernator z Mińska i popów około 20. Kozaki, żandarmi i rota wojska ściąga dla asystencji.

Do gubernatora i archireja zbliżyć się było niepodobna. Lecz gdy archijerej wychodził z cerkwi, kobiety padły na kolana a oddając mu prośbę w imieniu całej parafii błagały, by raczył powstrzymać popa Juljana Narkiewicza, jako swego podwładnego, wymieniając jego nadużycia i gwałty. Archirej przyjął prośbę od kobiet, lecz gubernator kazał je aresztować i polecił zarządzić śledztwo. Wszyscy urzędnicy carscy i popi udali się na biesiadę. Lud był obojętnym widzem, serce każdego było rozżalone, bo ono wiarą prawdziwą zrosło się z kościołem, który był jego pociechą, ukrzepieniem,—a teraz widzi w tem miejscu niemiłą mu cerkiew obcego narodu. Moskale cieszą się, że będąc silni pokonali słabych, szaleją z radości, że z d o b y l i m o g i ł y l u d u katolickiego. Lud znów w smutku przemyśla, że jego prochy nie spoczną obok prochów ojców, bo czując w sobie ducha niepokonanego, poprzysięga, że „raczej na miejscach niepoświęconych, nawet w polu grzebać się dozwoli, aniżeli na miejscu tak okropnie przez prawosławnych sprofanowanem“.

Popi darzą starszyznę obrazkami. Gubernator zaś miński jenerał major Szałgunów i a r c h i r e j Hołubowicz, na uczczenie Bernowicza i wszystkich dokonanych przezeń okropności nad katolikami, porywają go na ręce, unoszą do góry i wykrzykują „hura Bernowicz“!

O doprawdy! piekło samo podobnej biesiady pozazdrościć może. Ona jedna wystarczającą być winna do otworzenia oczu ludom Europy, na całą grozę moskiewskiego p r z e o b r a ż e n i a, dokonywanego dzisiaj na ziemiach Polski.

Pióro wypada z ręki gdy przyjdzie kreślić podobne obrazy, a przecież działo się to w oczach tysięcy. I był to piąty dzień prawdziwego m ę c z e ń s t w a katolickiego ludu Bobowni.

Jawne jego prześladowanie, jakieśmy wi-

*) *Avita fraus*, d z i e d z i c z n e o s z u s t w o, słowa, któremi nazwał Grzegorz XVI. politykę carów moskiewskich.

*) Dosłownie: „pri nasilnom p r y w r a s z c z i e n i i katolikow na prawosławije, wynutili podpiski na dobrowolnoje bud'to by n a w r a s z c z e n i e.“

*) Moskale w swych cerkwiach mają tylko obrazy na płótnie, desce, lub papierze, rzeźbionych nie używają.

Mimo oświadczeń lordów Derby i Stanleya, lord Stratford zapowiedział w angielskiej Izbie parów na piątek rezolucję, potępiającą rozstrzelanie cesarza Maksymiliana.

Kijów d. 18. czerwca. Korespondent *Dziennika Pozn.* pisze: Z rozkazu Bezaka, naczelnika kraju, usunięci zostali z obowiązków marszałków powiatowych: Berdiajew, Gudin-Lewkowicz i Dawydow, tj. wszyscy trzej, którzy stawiali tamę nadużyciom mirowych pośredników, i nie mogąc poskromić ich za pośrednictwem zażaleń do przełożonej władzy, w gazetach nadużycia ich ilustrowali. To właśnie sprowadziło im dymisję. Nie stawali oni wszakże wcale w obronie uciskanego i prześladowanego żywiołu polskiego, tylko w obronie prostej sprawiedliwości; ale ta ostatnia w ogóle, a w szczególe na gruncie polskim, u Moskali wcale nie popłaca. Ile zaś korzyści odnosi kraj z zalania go przez Moskali, posłużyć może za dowód choćby i ten maluczki fakt, iż w samym berdyczowskim powiecie, we wsiach, gdzie wojsko stoi, paręset osób zarażonych jest brzydką chorobą płciową. Całe rodziny odsyłają do szpitali, i zaledwie jednego człowieka, pod opieką felczera, dla nadzoru gospodarstwa w domu pozostawiają. Od góry do dołu demoralizacja szerzona jest najgwałtowniej. Zjawia się co krok mnóstwo doktrynerów, którzy jawnie dowodzą, że człowiek jest poprawniejszem nieco zwierzęciem, że życie jego zależy na użyciu, że wszystkie instytucje ludzkie i duchowne — są głupstwem, przesądem itd.

Przeciw polskiemu żywiołowi taż sama nienawiść. Obecnie zawzięcie występują przeciwko oficjalistom gospodarczym Polakom. Wielu Polaków urzędników, wydalonych ze służby, zawiesiło się przy gospodarstwie; Moskale i tego im zazdroszczą, i codzień w organach swych głoszą, że dopóki rząd nie wydali ich z kraju, dopóty o zmoskwiceniu kraju i myśleć nie można. Domagają się wydalenia ich do odległej Moskwy, inaczej gdyby byli pozostawieni w pobliżu ziem polskich, zawsze by intrygowali i wielkie dzieło zmoskwicenia kraju utrudniali. Oto czego ta wielka, potężna Moskwa obawia się! Kilkudziesięciu biedaków stoi jej na przeszkodzie.

W Ostrogu, jak tylko przyszła wiadomość o zamachu na cara, powiatowy mirowy pośrednik, Mokosiej Szybiński, zwołał wszystkich czynowników i obywateli na molebnię, po której obecnych ugaszczał u siebie. Naturalnie, iż na tę uroczystość stawić się musieli i Polacy. Moskale nie obchodzą żadnej uroczystości bez szampana i mów; i tu więc miały gorące mowy miejsce. Pomiędzy innemi sam gospodarz przemówił do Polaków, żeby już raz stanowczo zrzekli się swych nadziei i roszczeń, i zlali się z Moskwą, inaczej staną się przedmiotem powszechnej pogardy. Rozumie się, iż Polacy ani słówka nie odpowiedzieli, i nie tłumaczyli temu panu szczególnych jego pojęć o honorze i czci dla renegatów, — a wreszcie czy podobnym ludziom jakiekolwiekbądź tłumaczenie do przekonania trafi?

Od niedawnego czasu praktykowała się tu szczególna operacja finansowa, a działaczami jej byli — kochani bracia Moskale. Niejaki Iwan Krawczeńko, włościanin z charkowskiej gubernii, i Siemień Prokofijew z kałuskiej gubernii, rozmaitym tutejszym kupcom moskiewskim, znanym z zamożności, proponowali nabycie fałszywych biletów. Rozumie się, że kupcy chętnie na to przystawali, a za paczkę tysiąc-rublową dawali zwyczajnie czterdzieści rubli. Zgoda i wręczanie paczek zawsze następowało na ulicy. Po odebraniu wszakże towaru nabywcy niestety przekonywali się, iż zamiast tysiąca rubli fałszywych, otrzymali paczkę czystego papieru, obłożoną z obydwóch stron papierkami rublowemi. Na operacji więc tej, na każdym tysiącu rubli, przedsiębiorcy zyskiwali na czysto 38 rubli. Wszakże jeden z negocjujących, kupiec Radionów, dał znać policji, i schwytano tych zręcznych finansistów na gorącym uczynku.

Wychodzi teraz na jaw, jak dalece zła wiara **moskiewskich**, a naiwność różnych innych dzienników obałamucała opinię publiczną wiadomościami o powstaniu bółgarskiem. Niejaki p. Kostaki, wysłany przez komitet moskiewsko-bółgarski z Bukaresztu do Bółgarji, by tam wzniecić powstanie, a schwytany przez Bółgarów i oddany w ręce władz tureckich, napisał list do tego komitetu, z którego pokazuje się, że ludność bółgarska nietylko nie wzięła udziału w usiłowanych ruchach powstańczych, ale wystąpiła nawet przeciw nim nieprzyjaźnie i pochwytała wysłanników moskiewskich, nim nadeszły wojska tureckie.

Z Rady państwa.

21. posiedzenie Izby poselskiej dnia 12. lipca. Poseł Liubissa wraz z kilkoma kolegami ze względu na panujący w Dalmacji brak pieniędzy srebrnych, interpeluje ministra finansów, czy rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa ustawę, którąby uwalniała Dalmację od opłaty cła w srebrze, albo czy przynajmniej rząd zechce dozwolić, by tamże opłacano cło w banknotach, z dopłatą ażia według kursu wiedeńskiego, albo w najgorszym razie, czy rząd zaopatrzy dalmatyńskie komory celne w monety srebrne, by je kupcy podług kursu wiedeńskiego nabywać mogli?

Minister spraw wewnętrznych hr. Taafe wnosi projekt rządowy, tyczący się ustawy o prawie zgromadzeń i stowarzyszeń. Projekt ten oddano do komisji, załatwiającej się wnioskiem p. Van der Strass.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji, obradującej nad projektem nowego kodeksu karnego.

Sprawozdawca Mühlfeld w imieniu tej komisji stawia następujące wnioski:

1) Wysoka Izba uchwali zaproponowany w projekcie rządowym podział przekroczeń na zbrodnie i przestępstwa.

2) W nowym kodeksie ma być usunięta kara śmierci. — Prawu wojennemu i morskiemu pozostawione ma być oznaczenie, kiedy kara ta ma mieć miejsce podczas wojny lub w razie buntu. Procedura karna obejmie podobne wyjątki na wypadek ustanowienia sądów doraźnych.

3) Izba przyjmuje rządowy podział kar na hańbiące i niehańbiące, przyczem pozostawiona sądom wolność wyznaczenia kary niehańbiącej, choćby prawo przepisywało hańbiącą.

4) Kara zamknięcia w osobnej celi, proponowana w projekcie rządowym, w stosunku do zwykłego więzienia, ma być obliczaną jak 1:2.

5) Zasada warunkowego wypuszczania więźniów, objęta w projekcie rządowym, jest przyjętą, ale w ten sposób, by istniała jako instytucja prawna.

Jeneralna dyskusja nie ma miejsca, według nowo zmienionego regulaminu, następuje tedy dyskusja specjalna nad wnioskiem 1.

Dr. Waser jest przeciwny temu wnioskowi. Jestto zdaniem jego kwestja czysto naukowa, a podział przestępstw na zbrodnie i wykroczenia zdaje mu się być niepraktycznym we faktycznych stosunkach państwa, tem bardziej ile że nie wiadomo, kiedy będzie gotową księga kar policyjnych. Poza obrębem tego podziału pozostają jeszcze właściwe przestępstwa (*Uibertretungen*), nietylko te, które normuje dotychczasowy kodeks karny, ale i te, które określone są specjalnemi ustawami, jakoto: ustawą prasową, patentem o broni itp. Nadto kryterja do rozróżnienia zbrodni od wykroczeń są bardzo błahej natury. Zdaniem mowcy, rozdział ten nie odpowiada tedy ani humanitarności ani sprawiedliwości. Bez narażenia obyczajności publicznej, nie można ograniczyć dziedziny zbrodniczości. Mowca życzy sobie więc, aby Izba nie uchwalała tego podziału, lecz aby przyjęła pod obrady nowelę karną, którą układała komisja rajchsratowa w r. 1864, bo jeżeli będzie debatować nad przedmiotami dziś przedłożonemi, to lata miną, nim co otrzymamy. Nie stawia jednak żadnego wniosku.

Ponieważ nikt więcej głosu nie zabiera, przeto sprawozdawca dr. Mühlfeld replikuje Waserowi. Waser zna nadto dobrze ustawę karną aby mógł myśleć, że jeżeli drogą noweli będzie utworzony szereg zmian, reszta ustawy krajowej stanie się dobrą. Przypominam tu tylko kwestję imputacji i winy, aby pokazać, jak potrzebną jest gruntowna zmiana. Odrzucać dziś pracę przedłożoną, tego nikt nie weźmie na swoją odpowiedzialność. Co do przestępstw właściwych (Uebertrettungen) i kwestji, czyjemu rozstrzyganiu one podlegać mają, czy sądowemu czy administracyjnemu, to należy na inne pole. Zresztą absolutnie niemożebną jest rzeczą, aby wszystkie przestępstwa mogły być wyjęte zpod juryzdykcji władz administracyjnych. Niepodobna, aby kogoś, co naruszy rozporządzenie o hamowaniu wozów na spadzistościach gościńców, wlec zaraz do sędziego, i wytaczać mu proces sądowy.

Po sprawozdawcy zabrał głos p. Hye, minister sprawiedliwości. (Dalsze sprawozdanie umieścimy jutro, ponieważ dotąd tylko sięga ono w wieczornych dziennikach wiedeńskich z wtorku. Dzienniki ze środy dopiero dziś mają nadejść).

Memorjał pana Beckego
wyjaśniający stan finansów austrjackich.
(Dokończenie.)

Rozbiór ustawy z dnia 25. sierpnia 1866. Wymogom tym miała uczynić zadość ustawa z dn. 25. sierpnia. Ponieważ pieniądze papierowe państwa obiegały dotąd pod firmą banku narodowego, pomimo że tenże uwolnionym został od obowiązku wymieniania takowych w swoim czasie, postanowiono, aby począwszy od 1go stycznia 1866 r. zamieniono obiegające banknoty po 1 i po 5 zł. na rzeczywiste bilety państwa; dotąd usunięto już z obiegu przeszło 70 milionów w banknotach 1 i 5-reńskowych. Ta sama ustawa z d. 25. sierpnia stanowi, aby zaliczka w kwocie 60,000.000, wypłacona przez bank narodowy na mocy ustawy z d. 7. lipca 1866 roku, zwróconą została temuż bankowi wydaniem odpowiedniej sumy w biletach państwa; wszystkie kasy państwa mają polecenie przesłania wpływających banknotów do kasy centralnej, która zwraca im przesłaną kwotę w biletach państwa; tym sposobem zredukowano już zaliczkę banku narodowego do 7 milionów. Wspomniona ustawa uprawniła także nowe wypuszczenie pieniędzy papierowych państwa po 5 i 50 zł. w kwocie 90 milionów; przyprowadziła do ładu wypuszczenie biletów salinarnych, które wedle ustawy z dnia 17. listopada 1863 r. obiegają w sumie stu milionów, i urządziła stosunek ich do biletów państwa tak, że łączna wartość ich nie może przekroczyć wysokości 400 milionów; nakoniec upoważniła ministra finansów do wydania 5pr. obligacyj państwa do wysokości 50 milionów, które uzupełnić miały wyznaczony temuż ministrowi ustawą z d. 7. lipca 1866 kredyt 200 milionów. Ustawa, o której mowa, miała tę korzyść, że dostarczyła środków do pokrycia potrzeb państwa na czas dłuższy, a nie znajdowano się już w przykrem położeniu oglądania się z dnia na dzień za potrzebnemi funduszami.

Ustawa finansowa i budżet z r. 1867. W tym roku okazał się niedobór, wynoszący 26·6 milionów, do których doliczyć należy jeszcze 51 milionów, potrzebnych na wydatki nadzwyczajne, jako to: zapomogi dla kolei żelaznych, dla dotkniętych wojną mieszkańców i t.d.; razem więc przeszło 77·6 milionów, które atoli zostały pokryte funduszami pozostałemi z roku upłynionego, a uzyskanemi ustawą z dnia 25. sierpnia 1866 w kwocie $79^1/_2$ milionów, tak że pozostała jeszcze przewyżka 1,862 000 złr. wynosząca. Działalność ustawy finansowej z r. 1866 nie doznała przeszkody z powodu przywrócenia konstytucji węgierskiej i utworzenia oddzielnego zarządu dochodów węgiersko-siedmiogrodzkich. Prawda, że pod zarządem ministerstwa skarbu węgierskiego, podatki w znacznej części zalegają, ale przyczyny zalegania są przemijającej natury i spodziewać się należy, że budżet tameczny pokrytym będzie. Co się tyczy wydatków, zobowiązał się minister skarbu węgierskiego pod d. 8 czerwca, zastosować takowe do ustawy finansowej z r. 1867, a jeżeli się okażą wydatki nieprzewidziane, winien minister węgierski wyrobić sobie u N. Pana kredyt odrębny. Nateraz wiadomo, że w Węgrzech nie dostaje tylko 164.000 złr. na pokrycie kosztów nowej organizacji; oprócz tego użyto tam 1 milion złr. dla mieszkańców, dotkniętych mrozami, i będzie to rzeczą deputacji rozstrzygnąć, czy pożyczka ta skarbowa pójdzie na rachunek państwa lub Węgier. Sądząc po ubiegłych trzech miesiącach, spodziewać się można, że wydatki w zachodniej połowie monarchii znajdą należyte pokrycie; zachodzi tylko kwestja, czy preliminowane na naprawę szkód wojennych 17 milionów wystarczą; co gdyby nie miało miejsca, ministerstwo zażąda zezwolenia reprezentacji na kredyt dodatkowy pod tym względem, jak niemniej gdyby się okazała potrzeba większego wydatku z powodu smutnych wiadomości o powodzi w Galicji. Fundusz na pokrycie tych nieprzewidzianych wydatków mógłby być wzięty z dochodu listów zastawnych dóbr państwa, które oddane zostały w marcu r. b. stowarzyszeniu paryzkiemu i niektórym bankierom austrjackim na mocy ustawy z d. 24. kwietnia 1866 r.

Oddziaływania rozporządzeń nadzwyczajnych. Przedstawiwszy historyczny obraz kłopotów finansowych aż do chwili obecnej i wykazawszy, w jaki sposób zarząd finansowy potrafił utrzymać w ruchu machinę państwa, przechodzi minister do ocenienia następstw, które owe nadzwyczajne działania finansowe wywołały. Pierwszem z nich jest: a) *Zły stan waluty.* W miesiącu lipcu 1865 opłacano 100 złr. w srebrze 107 złr. banknotami; waluta podnosiła się ciągle od tego czasu aż do miesiąca lutego 1866 r., w którym za 100 złr. w srebrze płacono 102 banknotami. Z powodu zdarzeń politycznych w lecie 1866 r., cena srebra podniosła się aż do 133, a zniżyła się do obecnej chwili zaledwie do 126. b) *Stosunek państwa do banku narodowego.* Do dnia 5. maja 1866 r. zarząd finansów trzymał się wiernie ugody, zawartej z bankiem w dniu 3. stycznia 1863 r.; a gdy państwo w chwili, gdy walczyć musiało o byt swój, targnęło się na prawa banku, przyjęło ono zarazem na siebie wyłącznie odpowiedzialność za naruszanie stosunku, który powinien być nietykalnym. Dla tego bank, zmuszony faktycznie do wydania biletów państwa, uległ przymusowi, protestując uroczyście przeciw takowemu. Po zawarciu pokoju ministerjum skarbu znów zaczęło spłacać bankowi raty prawem przepisane, tak, że obecnie państwo ma jeszcze do spłacenia 80 milionów, ale dopiero przy ekspiracji przywileju bankowego, to jest z końcem r. 1876. Ze swojej zaś strony bank doznawszy znacznych strat w skutek puszczenia w obieg biletów państwa, żąda od państwa wynagrodzenia szkody, i przedłożył w tej mierze Radzie państwa swoją petycję, w której odwołuje się do opieki ciała prawodawczego. c) *Powiększenie długu państwa.* Z końcem roku 1864 dług państwa doszedł do cyfry 2535 milionów 197.335 złr. kapitału i 113 milionów 445.992 złr. procentu; do końca roku bieżącego powiększył się dług o 511 milionów 761.944 kapitału i 14 milionów 187.929 złr. procentu; wynosi on więc w chwili obecnej 3046 milionów 959.289 złr. kapitału i 127 milionów 633.921 złr. procentu, nie licząc w to długu indemnizacyjnego.

Nadzwyczajne wydatki wojenne 1866 r. wynosiły od 11. kwietnia do 1. sierpnia 164 milionów 551,970 złr. Wojna włoska w roku 1859 kosztowała wprawdzie tylko 129 milionów, ale za to budżet wojskowy w roku 1860 obliczony był na 178 milionów, podczas gdy w roku bieżącym wynosi on tylko 73 milionów.

Wynagrodzenie szkód wojennych. Według ustaw austrjackich, tylko te osoby mają prawo do żądania wynagrodzenia szkód wojennych, które narażone były podczas wojny na straty w skutek poleceń dowódcy austrjackiego; wszelkie inne straty, jakkolwiek dolegliwe, nie bywają uwzględnionemi. Rząd atoli tą razą odstąpił od zasady prawnej, a to z powodu, aby zapobiedz zubożeniu tysięcy rodzin. Wydana na ten cel kwota wynosi dotąd 21 milionów.

Pożyczki i zapomogi dla krajów zubożałych wymagały kwoty 6,090.691 tysięcy, z których $5^1/_2$ miliona przypada na Węgry, nawidzone mrozami w roku 1866, pół miliona na Galicję z powodu głodu, który w tym kraju panował, reszta zaś na inne prowincje. Z tej kwoty 6 milionów mają być zwrócone w pewnym czasie, należą zatem do stanu czynnego państwa. Oprócz tego obejmuje stan czynny państwa następujące jeszcze sumy: *a*) 20 milionów wypożyczone Węgrom ustawą z dnia 17. listopada 1863 r.; *b*) 55,320.673 złr. wypożyczone różnym funduszom indemnizacyjnym; *c*) 4,869.575 złr. wypożyczone osobom prywatnym, stowarzyszeniom i różnym funduszom i *d*) zaległe podatki stałe i niestałe, później wykazać się mające.

Zapomogi dla towarzystw kolei żelaznych. Takowe udzielone zostały: *a*) kolei północnej czeskiej i kolei Franciszka Józefa, z powodu inwazji nieprzyjacielskiej; *b*) kolei następcy tronu Rudolfa i kolei koszycko-bogumińskiej, w celu umożebnienia przedsięwzięć pożytecznych dla ogółu i *c*) kolei aradzko-klausenburgsko-peszteńskiej, kolei północnej węgierskiej (niegdyś losonczkiej) i kolei alföldzkiej. Na ten cel przeznaczono sumę 28,309.100 złr., które jako z funduszów państwowych wzięte, należą też do stanu czynnego państwa.

Zezwolenia na budowę dróg żelaznych w ogólności. Oprócz zapomóg wspomnionych, udzielił rząd kilku stowarzyszeniom zezwolenia na budowę kolei żelaznych, zaręczając im oraz odpowiednie odsetki. (Do nich należą stowarzyszenia kolei lwowsko-tarnopolskiej, z odnogą brodzką, i kolei czerniowiecko-suczawskiej). Jeżeli wszystkie te zaprojektowane drogi ukończone będą, natenczas będzie w Austrji 1339 mil drogi żelaznej, a zatem o 36·6 prct. więcej aniżeli teraz. Następnie usprawiedliwia się p. Becke z zarzutu, że udzielił zezwolenia na budowę kolei żelaznych przed zebraniem się Rady państwa; przeobrażenia bowiem polityczne, jakie teraz w Austrji są na porządku dziennym, wymagają dużo czasu, podczas gdy ruch i handel nigdy spoczywać nie mogą.

Uwagi końcowe. Austrja ma dług, wynoszący 3046 milionów złr. kapitału z odsetkami, rocznie do 126 milionów złr. dochodzącemi, kwota amortyzacyjna wynosi rocznie 24 mil. złr. Pieniądze obiegające są papierowe, z kursem przymusowym i wartości niepewnej. Oprócz tego mamy niedobór chroniczny, który wprawdzie w roku bieżącym jest pokrytym, ale w r. 1868 znów na jaw wystąpi. Jakim sposobem zdołamy pokryć ten niedobór, trudno wiedzieć obecnie, gdy ugoda finansowa z Węgrami jeszcze nie doszła do skutku. Wobec tak posępnego i smutnego położenia, p. mi-

---

dzieli, przeciągało się przez całe miesiące. W przebiegu jednak tego strasznego czasu, pięć opisanych momentów skupia w sobie najwyższy ból i męczeństwo jego.

Tu zapamiętałość prawosławia i tyrania Moskwy, dobiegły szczytu swego. I ztąd też, pięć dni męczeństwa parafii bobowieńskiej, obok dziernowickiej rzezi i męczeństw bazylianów, zostaną niezatartym pomnikiem krwawych dziejów Litwy.

Kiedy prawosławny kościół z taką grozą dokupywał się tryumfu, proboszcz parafii bobowieńskiej, jeszcze na dniu 10. czerwca wywieziony został do Słucka. Prócz tego kapłana, wielu innych jeszcze było tam osadzonych. Gdziekolwiek bowiem Moskale zabierali się do nawracania na szyzmę, naprzód zwyczajnie porywano kapłanów. Prócz więc ks. Tynkiewicza, jednocześnie z nim znajdowali się w Słucku: ks. Pietkiewicz prob. parafii Hrożowa (po zamknięciu tam kościoła), ks. Gawroński proboszcz parafii Zamość, ks. dziekan Szymkiewicz proboszcz parafii nieświeskiej, ks. Szymkiewicz proboszcz parafii Niedźwiedzice, ks. Kułakowski prob. parafii Kopyle, ks. Kierszański proboszcz parafii Mikołajewszczyzna, i ks. Kotowicz proboszcz parafii iwienickiej. W innych dekanatach nie mniej kapłanów było aresztowanych. W Mińsku z różnych parafij zwieziono do 20 księży katolickich.

Z tego co się działo w parafii bobowieńskiej, łatwo sobie przedstawić prześladowanie tych wszystkich parafij, gdzie również prawosławne misje były dokonywane. W tej samej gubernii mińskiej w parafii mikołajewskiej, dwóch ludzi, niechcących przyjąć prawosławia, zabito na śmierć. W parafii świeżeńskiej tak się pastwiono nad katolikami, że gdy na plecach odbito ciało od kości, to przewracano na wznak i bito na nowo. W parafii kojdanowskiej, niedźwiedzickiej i w Zamościu, gwałty i tyrania były nie do opisania. A jeśli kto z krewnych odważył się upomnieć za zabitego lub śmiertelnie poranionego, natenczas Moskale ustanawiali komisję śledczą, która w końcu czynności zawsze wykazała, że to katolicy tylko z nienawiści do prawosławia podali taką skargę.

W kilka też dni po pamiętnej biesiadzie w miasteczku Bobowni, przystąpiono do badania kobiet, które jak wiadomo, zostały za to aresztowane, że się odważyły doręczyć archirejowi protest nieszczęśliwego ludu, przeciw przymusowemu przeprowadzeniu go na prawosławie. Głównie starano się tu dociec, kto pisał prośbę, zkąd się ona wzięła. Po długiem badaniu, stanowny jakoby wyśledził Zofię Wołczecką. Oderwano biedną od chorego męża i małego dziecka przy piersi. Jaki ją los spotkał, niewiadomo.

Podobne śledztwo zarządzone było i w skutek próśb, podanych do Kaufmanna, które odesłane zostały do naczelnika wojennego; każdy co prośby podpisywał, został aresztowany. Klasztor w Nieświeżu przepełniony był więźniami.

Na zakończenie dodać winniśmy, że we wszystkich parafiach, przemocą przeprowadzonych na prawosławie, gwałty i tyrania uwieńczone zostają podobnemi ucztami, jakiej świadkami były mieszkańce Bobowni. Czytając tak często opisy uczt podobnych w dziennikach moskiewskich, łatwo już dziś domyśleć się można, [illegible] je przezwano.

Tu mamy żywe poparcie tego „szeregu reform, wskazanych przez doświadczenie jak i przez roztropność polityczną", z których „stopniowego ale niewzruszonego zastosowania", jak powiada wice-kanclerz moskiewski*), wyniknąć ma przy pomocy Boskiej dzieło tak zbawienne i tak upragnione prawdziwe odrodzenie ludu tego samego pochodzenia i tej samej rasy, podległego temu samemu berłu co i lud moskiewski, a którego losy są nieodłączone od losów Moskwy".

Europa cała, a mianowicie ludy słowiańskie winny by rozpatrzeć się w dziele podobnego odrodzenia, bo i oni to przecie mają być tej samej rasy i tego samego pochodzenia co i lud moskiewski.

A ty święta Litwo! trwaj tylko ciągle przy wierze swych ojców, trzymaj oburącz krzyż Chrystusów, przed którym poprzysięgłaś wieczny ślub z Polską, a chwała Jagiellonów radośnie jeszcze łany twe oświeci, i zwycięzka palma tryumfującego dziś Józefata, stanie się wieczystem twojem przeznaczeniem.

29. czerwca 1867.

*) W anneksie do depeszy z dnia 7. stycznia 1867 roku nadesłanej stolicy św. i dworom europejskim, w odpowiedzi na ogłoszone dokumenta papiezkie w sprawie kościoła polskiego.

nister stawia zapytanie, *czy jest jeszcze nadzieja wydostania się z honorem z tego kłopotu?* i odpowiada na to zapytanie *twierdząco*. Ugoda z Węgrami stanie na podstawie słuszności, a ustalony porządek zabezpieczy państwu środki do obrony, utrzymania swego stanowiska i wypełniania obowiązków względem wierzycieli. Zmniejszenie wydatków wprawdzie jest niemożebnem pomimo największej oszczędności przy obecnem położeniu rzeczy. Ale, zapytuje p. minister, czy umiano dotąd korzystać z uznanych powszechnie zalet *samorządu administracyjnego* (oklaski w centrum prawicy); czy zaniechano już w Austrji wielorządztwa, czy lud odwykł już domagać się interwencji państwa przy każdej sposobności? Podatki są tak wygórowane, że naruszają już majątek narodowy, nie można ich zatem podwyższać; ale należałoby wziąć się raz przecie do reformy takowych. Należy myśleć o polepszeniu wychowania publicznego, o rozwijaniu ducha stowarzyszeń, pracy i oszczędności, o rozumowem zużytkowaniu komunikacyj, o rozszerzaniu ciasnych dotąd granic handlu zagranicznego, o postępie w rolnictwie. Gdzie tyle jeszcze pozostaje do czynienia i tworzenia, gdzie dawniejsze przeszkody w rozwijaniu się wolnem jedna po drugiej upadają, tam nie może być mowa o zwątpieniu. Ten tylko ginie, który sam za zgubionego się poczytuje! A wreszcie, czy ów wielki kapitał moralny, którego nam dostarcza odrodzenie się nasze polityczne, nie ma żadnej wartości? Na zewnątrz Austrja stanęła znów silnie: po ciężkich próbach, osiągnęła Austrja przez panowanie nad sobą rezultata, które zjednały jej uszanowanie i zaufanie daleko poza jej granicami. Wprawdzie droga do lepszej przyszłości będzie długą i ciernistą; nie można spodziewać się na teraz wypadków świetnych; cel znajduje się jeszcze w dalekiej odległości i da się osięgnąć tylko pracą, rezygnacją i ścisłą konsekwencją w postępie umiarkowanym." Mowę swoją zakończa pan minister wśród hucznych oklasków środka i prawicy słowami poety: *O fortes, pejoraque passi, cras ingens iterabimus aequor!*

Kronika.

— **Na dotkniętych powodzią** złożyli w administracji *Gazety Narodowej*: Pani Tekla Szarańska 21 złr., pan Wincenty Szachłacki 1 złr., pp. K. C. i M. B. z Czerniowiec 5 złr., Lojzia i Julo z Czerniowiec 1 złr., pan Józef Zawadzki 25 złr., pan Antoni Zasławski 3 złr., klasztór PP. Sakramentek 5 złr., pani Marja Zasławska, przełożona klasztoru PP. Sakramentek 2 złr., pani Antonina Czajkowska 10 złr., pani z Dunin Borkowskich Niezabitowska z Butyną 100 złr. — Razem 173 złr.; a z poprzednio wykazanemi 572 złr. 70 centów w. a.

— **Rota przysięgi sądowej dla żydów.** Ministerstwo sprawiedliwości wydało pod dniem 24. czerwca wezwanie do wszystkich rabinatów w krajach austrjackich, aby wyrazili swoje zdanie w sprawie mającej się zmienić roty przysięgi żydowskiej. Wezwanie to doręczone zostało także przełożonemu wiedeńskiej gminy izraelickiej, aby zasięgnął zdania tamtejszych duszstarowników. Na to wezwanie odpowiedzieli dr. Jellinek, rabin Horowitz i dr. Güdemann, że najpojedyncza rota przysięgi, wzywająca Boga na świadka, iż przysięgający prawdę mówi, bez wszelkich zastrzeżeń, ceremonij i formalności, bez obecności rabina, bez dotykania ręką jakiegoś świętego przedmiotu, bez nakrywania głowy, jest dla wyznawcy starego zakonu równie obowiązującą jak dla chrześcianina, i dla tego owe dodatki, które przysięgę żyda w stosunku do przysięgi chrześciańskiej obostrzają, są tylko poniżeniem judaizmu, którego wyznawcy unikają ile możności składania nawet prawdziwej przysięgi, ażeby nadaremnie imienia Boga na świadectwo prawdy nie wzywać, albowiem za jego świętość tyle już razy i życie swoje ofiarowali. Rota następnjąca: „Składam prawdziwą przysięgę w imię Boga wszechwiedzącego i wszechmocnego — tak mi Boże dopomóż", jest dla wyznawców judaizmu zupełnie wystarczającą i obowiązującą.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 20. lipca.

Rozprawy w Ciele prawodawczem francuzkiem mimo listu Napoleona III. do Rouhera, nie tracą nic ze swojego charakteru domagania się od rządu szczerszego postępowania z reprezentacją i udzielenia Izbie kontroli nad polityką rządu.

Na posiedzeniu z 15. b. m. Garnier Pages wystąpił w sprawach niemieckich — Jules Favre w sprawie kandyjskiej. Nie znamy dokładnie odpowiedzi p. Rouhera. Z telegramu sądzić można, że minister stanu odmówił wyraźnie objaśnień swoich czy odpowiedzi w sprawach niemieckich.

Nic go wprawdzie do deklaracji odmownej nie skłoniło, mógłby poprostu zamilczeć — ponieważ rozprawa budżetowa nie jest interpelacją. Lecz milczeć trudno, bo chociaż p. Garnier-Pagès żąda, aby zupełnie obojętnie względem pruskiej polityki się zachowywano, to jednak większość opinii publicznej czuje, że polityka pruska głębokie zadała ciosy stanowisku Francji i silnie zgorszonąby była obojętnością rządu. Wdawać się zaś w bliższe roztrząsania stosunków nader drażliwych i naciągniętych, odradza najpierwsza roztropność. Roztrząsania takie mogłyby pociągnąć tam, gdzie rząd pójść nie zamierza, i przyspieszyć chwilę nieuniknionych kolizyj. Zdaje się też, że p. Rouher ograniczył się na oświadczeniu, że chwila nie jest stosowną do roztrząsania dyplomatycznych układów. Odpowiedź nie zadowolni nikogo, lecz przynajmniej o tyle uspokoi, że da pewność, iż rząd czuwa nad zagrożonemi interesami Francji.

Ciekawem jest, jak p. Garnier-Pages, jeden z nielicznych stronników absolutnie pokojowej polityki, badając bliżej stosunki niemieckie, zmuszony był przyznać, że zjednoczenie Niemiec pod władzą pruską, nie odbywało bynajmniej dążeniem do zjednoczenia ludów niemieckich, a groźnem jest dla Francji, jak był zmuszony przyznać, że bez ostatecznego wyjaśnienia i ułożenia wzajemnych Prus i Francji stosunków, wszystkie interesa materjalne i przemysłowe francuzkie przychodzą w stagnację, a względnie dążą do ruiny. — Jakiż jednak istnieje sposób rozjaśnienia tych stosunków, jeźli nim nie ma być mocarstwowa abdykacja Francji? — Tej przecież ani rząd mimo błędów popełnionych, ani pan Garnier-Pagès, mimo dążeń pokojowych, sobie bynajmniej nie życzą.

Z odpowiedzi ministra stanu na zaczepienie w sprawie kandyjskiej dowiadujemy się, że Turcja nie dała dotąd bynajmniej obietnicy ustanowienia komisji międzynarodowej dla zbadania spraw Kandji — że wiadomości tak stanowczo otrzymane uprzednio pod tym względem, były przedwczesne. — Obecnie wizyta sułtana na dworze paryzkim i londyńskim załatwieniu sprawy kandyjskiej mogła zupełnie inny nadać obrót — niekoniecznie mniej pomyślny dla Kandjotów, niż proponowane śledztwo, lecz tłumaczący być może wojenne krzątania się Moskwy i demonstracje moskiewsko-pruskiej przyjaźni.

W angielskiej Izbie gmin przyszło już dnia 15. bm. do trzeciego czytania billu reformy. — Na posiedzeniu d. 15. bm. padły jeszcze ostatnie strzały przeciw billowi ze strony ultra-konserwatystów. W obronie billu przemawiał p. Disraeli kanclerz skarbu, twórca billu — i p. Bright — członek parlamentu, który najdalej szedł w żądaniach reform — i agitował kraj na drodze bardzo niebezpiecznej. Rzadki to więc widok w dziejach ludzkości, a który tylko naród zdrowo przedstawić mogą — gdy przewódzca torych, konserwatystów, przeprowadza bill na którym się łamali najliberalniejsi whigowie jak Russel i Gladston, prawie zaś radykalista, jak pan Bright, w chwili stanowczej, gdy idzie już nie o agitację lecz o uchwałę prawa, podaje rękę gabinetowi torych i wspólnie broni dzieła, mającego przynieść pożytek Anglii, dokonać rzeczywistego postępu. — Jest to zjawisko tylko w tych krajach możliwe, gdzie po nad względy stronnictwa, po nad teoretyczne nawet przekonania wyżej interes kraju, pożytek praktyczny Ojczyzny, jest stawiony. Dzięki więc tej właściwości Anglików, Anglia pozyskuje nowe siły obywatelskie do dalszego rozwoju politycznego, na lat kilkanaście, wolną się staje od agitacji, która szkodliwie oddziaływała na kwestje bieżące, a potęga jej wzmocniona wewnątrz, na zewnątrz zaś niczem nie krępowana, wedle narodowych dążeń i interesów, będzie się mogła wyrazić.

Poufny korespondent wiedeński do *die Debatte* powiada, że doniesienie *Situation*, o rozpoczęciu ponownem układów między p. Beustem a Stolicą Apostolską, względem zmiany konkordatu, nie jest prawdziwem.

Zaprzecza również, i to bardzo stanowczo, aby było zamiarem rządu układ konkordatowy wypowiedzieć w razie oporu ze strony Rzymu. Konkordat nie jest układem tego rodzaju, aby go jednostronnie wypowiadać można było— można go wszakże w drodze prawodawczej zmienić, lecz nigdy znieść.

Narodni Noviny z dnia 17. bm. zapowiadają, że jeżeli węgierska deputacja regnikolarna nie będzie traktować z oddzielną deputacją czeską— pojednanie nie będzie miało trwałej przyszłości. Można będzie pojednanie dokonane z cislitawską deputacją na jakiś czas narzucić Czechom, lecz nigdy Czesi dobrowolnie go nie uznają, ani dotrzymają.

Podług wiadomości otrzymanych przez Wiedeń z Zagrzebia, sejm kroacki nie ma być zwołany.

Monitor z dnia 16. pisze: Ogłoszony w kilku dziennikach wyciąg z listu, jakoby pisanego przez cesarza Napoleona do cesarza austrjackiego, jest zupełnie zmyślony.

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego w Paryżu d. 16. lipca nazwał Jules Favre politykę rządu kosztowną, i powiedział, iż wszystkie swoje owacje w Paryżu zwróciła na cara. Moskwa nadużyła tego wobec Polski, przedstawiając we fałszywem świetle usposobienie, z jakiem cara we Francji przyjęto. Favre zapytuje, czy prawdą jest, że jeden z francuzkich jenerałów będzie towarzyszył admirałowi Tegetthoffowi do Paryża, i wspomina o pogłosce, iż poseł francuzki Dano ma być zatrzymany w Meksyku jako zakładnik dopóki Almonte nie będzie wydany, i dodaje: Choćby Francja miała zginąć, to pretensję tak obrażającą nie może jak tylko odrzucić. Dalej powiada:

Sprawę luksemburgską podjęto z karygodną nierozmyślnością; a choć rząd odniósł zwycięztwo dyplomatyczne, to jednak był blizkim popełnić głupstwo wojskowe. Ludy domagają się tylko pokoju; ale tylko wtedy mają pewność osiągnięcia tego, jeżeli na zewnątrz jak i na wewnątrz wezmą do rąk swoich kierunek spraw własnych. W przeciwnym razie Francja zagrożoną jest nową meksykańską wyprawą w Europie.

Rouher odpowiada, iż co do dyplomatycznej akcji w sprawie polskiej Jules Favre na jednej z poprzednich kadencyj był zdania, iż dalej iść byłoby głupstwem.

Na interpelację Thiersa co do organizacji wojskowej odpowiada Rouher, streszczając politykę cesarską: Jej usiłowania dyplomatyczne są głównie skierowane do utrzymania pokoju powszechnego, i tylko wtedy poświęciłaby interes tak niezmiernej wagi, gdyby tego nakazywało uczucie jej honoru i godności, tudzież bezpieczeństwo granic.

W Meksyku Dano zwinął swoją flagę i miał wrócić do Europy. Projekt wymiany osób, o którym rządowi nie wiadomo, nie zasługiwałby na żadną dysknsję. Z Tegetthofem nie płynie żaden jenerał francuzki. O sprawie luksemburgskiej powiada Rouher: Naszą mądrością i stanowczością tryumfowaliśmy przed zgromadzonymi w Londynie mocarstwami, dalecy od tego, aby między Francją a Prusami tworzyć przyczynę rozdwojenia i rozdraźnienia. Sprawa luksemburgska będzie żywiołem pojednania i zgody.

Na wielką kwestję zjednoczenia Niemiec spogląda Francja bez żalu na przeszłość i bez trwogi na przyszłość.

La France z 17. bm. mówiąc o rozprawach w Ciele prawodawczem dnia poprzedniego, pisze: Utrzymanie pokoju zawisło od utrzymania status quo. Niemcy muszą się kontentować osiągniętemi rezultatami.

Constitutionnel pisze dnia 16.: Cesarz odjeżdża dnia 15. sierpnia do Chalons, a potem do Biarritz. Panujący, którzy później przybędą, nie zastaną już dworu cesarskiego w Paryżu. *Schles. Ztg.* wnosi z tego, że cesarz austrjacki nie przybędzie do Paryża. *Debatte* wszakże uważa za całkiem nieuzasadnioną wiadomość o zaniechaniu podróży cesarza austrjackiego de Paryża. Cesarz pojedzie, tylko termin wyjazdu jeszcze ostatecznie nie ustanowiony.

Sesja Ciała prawodawczego francuzkiego, ma być w tych dniach zamkniętą.

Moniteur de l'armée **zaprzecza, aby z powodu postępowania marszałka Bazaine miało być rozpoczęte śledztwo. W Ciele prawodawczem żądał Latour, aby synowie cudzoziemców, urodzeni we Francji, obowiązani byli do służenia w wojsku francuzkiem. Minister wojny odpowiedział, że byłoby to bezprawiem, któreby wywołało odwet.**

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej z 15. b. m. Stanley odpowiedział, że mianowanie Wisemana organizatorem floty tureckiej zawieszonem zostało z powodu, że powstanie kandyjskie jeszcze nie ukończone. Na cześć sułtana wielka uroczystość w pałacu kryształowym. Hymn turecki wykonany będzie przez dwa tysiące śpiewaków, poczem wspaniałe ognie sztuczne.

W parlamencie florenckim wystąpiono przeciw krokom, jakie przeszłe ministerjum poczyniło w celu porozumienia się ze stolicą apostolską w sprawach duchownych. Na posiedzeniu z 15. bm. postawił deputowany Mancini motywowane przejście do porządku dziennego, na które się zgodził Ratazzi, a które zastrzega, aby rząd na przyszłość kroków podobnych bez porozumienia się z Izbą nie czynił. Porządek dzienny przyjęty ogromną większością.

Telegram z Nowego Jorku donosi dnia 6. lipca: 500 legionistów obcych z Meksyku przybyło do Mobile. Wielu Meksykańczyków schroniło się do Texas. Wszyscy, co służyli w wojsku cesarskiem, tracą prawa obywatelskie; żołnierze zagraniczni są wypędzeni z kraju. Jenerałowie mają być oskarżeni o zdradę stanu, niżsi oficerowie skazani na 2—6 lat więzienia.

Telegram „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 20. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, minister sprawiedliwości przedłożył nowellę karną, obejmującą zniesienie kar cielesnych, kary kajdan i zniesienie lub ograniczenie następstw prawnych.

Wniosek komitetu konstytucyjnego, aby wybór deputacji (do traktowania z węgierską deputacją) postawić na najbliższym porządku dziennym, został przyjęty.

Nastąpiły dalsze obrady nad zasadami prawa karnego. Wszystkie punkta przyjęto podług wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji wyznaniowej wnosi, aby wnioski Herbsta były traktowane stosownie do przepisów konstytucji.

Jaeger (z Tyrolu) mówi przeciw temu wnioskowi, zaprzeczając kompetencji Radzie państwa do zmiany konkordatu. Kremer zaleca przyjęcie wniosku komisji. Dalszy ciąg rozpraw jutro.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Regulamin giełdy lwowskiej stanowi, że godziny giełdowe to jest od 11tej do 1szej każdego dnia, wyjąwszy niedzielę, rz. kat. święta i rz. kat. wielki piątek, będą ściśle przestrzegane, a chwila do likwidacji o godzinie wpół do pierwszej przeznaczona dwukrotnem, czas zaś zamknięcia giełdy trzykrotnem zadzwonieniem oznajmiony będzie w ten sposób, że 15 minut przed godziną 1szą dzwoni się raz pierwszy — 10 minut przed 1szą po raz drugi, — a 5 minut przed 1szą godziną po raz trzeci. Kto dłużej jak 15 minnt po tem oddzwonieniu zamknięcia, w lokalu giełdy zabawi, zapłaci grzywnę 5 złr. w. a., którą wolno stronie bezzwłocznie do skarbony lwowskiego funduszu ubogich wobec komisarza rządowego i sekretarza Izby giełdy bezimiennie złożyć i tem sprawę tę załatwić.

Taryfa strecznego (senzarji) dla giełdy pieniężnej i towarowej we Lwowie:

Zboże, ziemiopłody straczkowe od korca 5 cent., nasiona olejne 10 c., siemię konopne 5 c., nasienie koniczyny 25 c., nasiona, kmin, anyż i tp. 10 c., spirytus od wiadra 5 c., tłuszcze tęgie, oleje, olej skalny, nafta i wosk ziemny od wartości procent ½ c., alkalia, len, konopie, miód, wosk i inne niewyszczególnione płody krajowe (pakuła, szmaty i tp.) ½ c., chmiel od cetnara 50 c., zwierzęta domowe i użytkowe od wartości procent ½ c., drzewo użytkowe, materjałowe i okrętowe 1 c., drzewo opałowe ½ c., ziemiaki i rośliny głąbiaste od korca 2 c., siano i słoma od wartości procent 1 c., cukier od cetnara 10 c., towary kolonialne i materjałowe od wartości procent ½ c., wino, piwo 1 c., węgle kamienne ½ c., żelazo lane i kute ½ c., kosy, sierpy, rzeczki 1 c., towar norymberski, kramarszczyzna 2 c., tkaniny i wyroby materjalne 1 c., budnice wszelkiego rodzaju ½ c., fracht i spedycja przedmiotów wielkiej ilości od cetnara 1 c., fracht i spedycja innych przedmiotów 2 c., **asekuracja od premii 1 c.**, papiery publiczne, weksle, monety od wartości podług kursu ½ c.

Lwów dnia 18. lipca. (Sprawozdanie z przeszłego tygodnia *Gazety Lwowskiej*). Nieustanne ulewy od 8. bm. trwające zniszczyły w wielu miejscach zasiewy i zbiór siana. Wylewy wód spowodowały przerwę komunikacji na kolei Karola Ludwika, nawet słupy telegraficzne uszkodzone zostały. Woda unosi ogromną ilość siana.

Handel towarowy ustał zupełnie z powodu przerwania komunikacji, tak na gościńcach jak i na kolejach żelaznych. Z Brodów nadeszło kilka partyj lnu, konopi, skórek i wełny, które komisanci i spedytorowie umieścili w składach.

W handlu zbożowym nastąpiła także zupełna stagnacja z tego samego powodu, jak niemniej i przezto, że komunikacja telegraficzna została przerwana i z targowic zagranicznych nie mogą dochodzić wiadomości. Niektórzy spekulanci podnieśli żądania z powodu zupełnego zniszczenia zasiewów w okolicach dotkniętych wylewem wód, inni zaś zniżyli ceny. W ogóle widać w świecie handlowym oddawna niepraktykowany brak decyzji. Dowóz z zagranicy był mierny, a ponieważ we Lwowie niema większych szpichlerzów, spekulanci byli zmuszeni zatrzymać na granicy partje z Moskwy dowiezione. Pszenica na początku przeszłego tygodnia lepiej płacona zeszła na 10.50—80. Jęczmień 140 funt. dawano po 5 złr., ale nie było wcale popytu. Żyto 160 funt. po 6.40—60, owies 100 funt. po 2.40. O ruchu na targowicach zamiejscowych nie ma żadnych wiadomości.

Bydło rzeźne i opasowe dowiezione tu koleją lwowsko-czerniowiecką, posłano do Mościsk, zkąd ma być popędzone gościńcem do Słotwiny, lub do innej stacji kolei Karola Ludwika.

Lwów dnia 19. lipca. Dziś na targowicy publicznej notowano następujące ceny przeciętne: Mierzyca pszenicy 5.4, żyta 3.19, jęczmienia 2.20, owsa 1.43, breczki 2.95, grochu 3.10, kartofli 1.30, cetnar siana 1.27, słomy 67 c., sąg drzewa twardego 9.63, miękkiego 7.33.

Na giełdzie wczorajszej nie zawarto żadnego interesu zbożowego. W cenniku znajdujemy jedynie notowany spirytus 16.87½ za wiadro bez podania stopnia tęgości. W ogóle cennik giełdy tutejszej zdaje nam się posiadać za wiele rubryk; miara i waga powinna być wyjętą normalnie i umieszczoną zaraz przy lub pod przedmiotem notowanym; jak to się znajduje w cennikach zagranicznych.

Berno dnia 15. czerwca. Na dzisiejszy targ wołowy dostawiono 232 sztuk, między tymi 112 z Galicji. Ceny podniosły się o 50 kr. na cetnarze, płacono bowiem za cetnar wagi żywej 25—27½, za pojedyńcze sztuki wagi przeciętnej 915 funt. 84—128—172 złr.

Przyjechali do Lwowa dnia 18. lipca. Pp. Marjanowski Wacław z Tyniowie, Piere Henr. ze Stryja, hr. Poniński Alf. z Rychwaldu, Gödl Ad. i Watzke Fer. z Kołomyi, Platnen Piotr z Ubryna, Korzeliński Wład. z Bereznicy król., Grochowski Ant. z Lipska.

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
" " o g. 5. m. 20. w.
" z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
" " o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
" " o g. 8. m. 32. r.
" do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
" " o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
" " o g. 10. wieczór
" z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
" " g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. ran.
" " o godz. 5. wiecz.
" do Czerniowiec g. 8. 45.
" " wg. 8. 1.

Kurs lwowski, z dnia 18 lipca.

		Dają w. a. zł.	ct.	Żądaj w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	99	6	05
Dukat cesarski		6	04	6	12
Moskiewski półimperiał		10	28	10	47
Moskiewski rubel srebrny		1	93	2	00
Moskiewski rubel papierowy		1	72	1	75
Pruski talar kur.		1	87	1	89
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	78	35	79	17
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	82	26	83	11
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	68	83	69	58
Pożyczka narodowa	bez kuponów	68	42	69	25
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	217	00	220	67
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	173	67	177	00

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 19. lipca.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	56	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	67	50
Losy z r. 1860	87	25
Akcje banku nar.	706	00
" Towarzyst. kred. na 200 gl.	184	50
London 10 fnt. szterlingów	128	20
Dukaty cesarskie sztuka	6	12
Srebro za 100 gl. w. a.	125	75

Wiedeń 16. lipca

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	55	00	55	20
" Pożyczka narod.	69	30	69	50
" Metaliki na m. k.	59	20	59	40
" Obl. ind. niż. aust.	83	50	89	00
" " " węgierskie	70	40	70	50
" " " chor. i sław.	75	00	75	75
" " " galicyjskie	68	75	69	25
" " " bukowińskie	67	75	68	25
" " " siedmiogr.	67	25	67	00
Warszawa 16. lipca				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. "	75	25	79	75
" " kupon. "	00	26	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. "	65	00	65	50
" " " war.-bydg. "	00	00	57	00

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	50	100	00
Losy pożyczki z r. 1839	145	00	145	50
" " " 1854	76	50	77	00
" " " 1860	93	50	94	00
" " " 1864	78	40	78	90
" " srebrnej z r. 1864	77	00	78	50
" " " z r. 1865	82	[illegible]	83	00
" kredytowe	126	[illegible]	126	50
" ks. Esterhazego	90	00	93	00
" ks. Salm	29	00	33	00
" hr. Palfy	25	00	25	50
" ks. Klary	26	50	27	00
" hr. St. Genois	22	50	23	50
" ks. Windischgrätz	17	00	18	00
" hr. Waldstein	18	50	19	50
" Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	716	00	718	00
" anglo-austr.	101	25	101	75
Zakładu kredytowe'go	189	10	189	30
Kolei półn. Ferdynanda	1717	00	1720	00
" Karola Ludwika	219	25	219	75
" czerniowieckiej	175	00	175	50
Pryor. kolei Kar. Ludw. za 100	94	75	95	95
" " lwow. czern. za 100	83	35	83	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego) w monecie konw.) 10 letn. do los.	98	50	98	75
w walucie austr.)	93	80	94	00
Galic. Zakł. kred. 4%	77	50	78	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	105	50	106	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	11	10	10	12
Augsb. 100 złr. nr.	105	50	105	85
Frankf. n. M. 100	105	90	106	10
Hamb. 100 mark.	93	60	93	90
Londyn 10 fnt.	126	4	126	65
Paryż 100 frank.	50	20	50	52
Paryż 16. lipca				
Renta 3%	68	95	00	00

✝

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 18. lipca b. r. odprowadziliśmy do grobu zwłoki ś. p. ks. Albina Steblęckiego, byłego rektora 2. lwowskiego gimnazjum. Śmierć jego wywołała żal głęboki, wydała nam się zawcześną, gdyż zacni ludzi zawsze przedwcześnie umierają.

Mnie, jednego z ścisłych jego przyjaciół od lat 25, zmusza potrzeba serca do rzucenia tych kilku skromnych kwiatów wspomnień na świeżą jego mogiłę. Może one będą słabym dowodem uczczenia pamięci zmarłego, i odnośnie do nieboszczyka poparciem Horacjuszowskiego „Non omnis moriar“.

Ciężka zabawa według pisma ś. dostała się synom ludzkim w udziele — a jedną z najcięższych jest praca nauczania drugich. Na tej żmudnej pracy spędził nieboszczyk swoją młodość i dojrzalsze lata z wytrwałością bez granic. Należał on do owych cichych egzystencyj, które nie starają się o rozgłośne imię, a jednak pojmują dokładnie zadanie życia, pracy w swoim zawodzie, i świetnie się zeń wywiązują. Zdążał otwarcie do celu, obce mu były kręte drogi, a chociaż zajął znakomite i pełne wpływu stanowisko, winien to jedynie swej pracy i swoim zasługom. Zaskarbił sobie serca młodzieży, gdyż z rozsądnym taktem, łączył sprawiedliwość z wyrozumiałością. W dziejach swoim jako przełożony zakładu zarówno traktował uczniów różnej narodowości, i całą usilność w to położył, by w zarodzie przytłumić powstające waśnie i spory szkodliwe dla młodych, których serca miłość wzajemna rozszerzać powinna. W życiu towarzyskiem uprzejmy i miły, nadzwyczaj bezinteresowny, dla przyjaciół serdeczny i wylany, może nazbyt otwarty, jeśli kiedy w ciężkiem bojowaniu z ludźmi się uniósł, nigdy rozmyślnie nikogo nie zranił, gniewu nie chował, i pierwszy rękę podawał do porozumienia i zgody. Litościwego serca i ręki, pomógł nie jednemu do zdobycia sobie spokojnego stanowiska w świecie. Lecz nadewszystko pominąć nie mogę jego gorliwości i punktualności w pełnieniu obowiązków, w czem na długo pozostanie wzorem dla zakładu, któremu przewodniczył. Gorliwości zapominającej nieraz na własne niezbędne wymagania słabej ludzkiej natury.

Takim widzieliśmy go w ostatniej jego, długiej a ciężkiej chorobie. Litość brała spoglądać codziennie na zanikające z przyspieszonej progresji jego siły, bo ani najtkliwsze przedstawienia przyjaciół, ani rozumne i naglące rady lekarzy nie mogły go odwrócić od pełnienia obowiązków do pracy, w której wytrwał jak żołnierz waleczny, widzący śmierć przed sobą na straconym posterunku. Gdy mu już nogi odmawiały posługi, a płuca skąpiły oddechu, zaledwie na kilka dni przed śmiercią rzucił się na łoże boleści i zasilony św. Sakramentami, rozporządziwszy domem swoim, bez skargi, bez żalu, zeszedł z tego świata.

To też dzień jego pogrzebu, choć wypadł niefortunnie ze względu iż młodzież, jemu oddana po większej części rozjechała się na wakacje; skoro się tylko wieść rozeszła o jego zgonie, znalazła się nader znaczna liczba osób, spieszących hołd pośmiertny oddać jego zasłudze. Duchowieństwo obrz. łac. prawie z całego Lwowa wszystkie zakony itd. zgromadziwszy się odprawiło kondukt żałobny w klasztorze OO. karmelitów u których długie zamieszkał lata, o których zawsze jak najmilej wspominał, i odprowadziło zwłoki jego do kościoła tegoż klasztoru, a licznemi ofiarowanemi mszami św. spieszyło w pomoc jego duszy.

Podczas Summy żałobnej alumni obr. łac., dawniejsi jego uczniowie, pod przewodnictwem p. Feliksa Szumiańskiego, nauczyciela śpiewu wykonali Requiem Rossego świeżo z Rzymu przysłane, z największą precyzją i harmonią. Mamże wspomnieć o głębokiem wzruszeniu, jakie u wszystkich obecnych wywołało ubieganie się młodzieży naszej jego i wdzięcznej, o zaszczyt niesienia go na swych barkach do grobu! Alumni obrz. łac., młodzież gimnazjalna klas wyższych — ukończeni maturzyści — słuchacze prawa i siedzący już dawno na urzędach jego byli uczniowie, nieśli na przemian martwe jego zwłoki, tak iż przez całą odległą przestrzeń od kościoła OO. karmelitów aż na cmentarz Łyczakowski one ani chwili nie spoczęły na karawanie lub na zimnych najętych barkach. Po odprawionych modłach na grobie i wykonanym przez alumnów obrz. łac. i niektórych uczniów chórze żałobnym, rzuciliśmy garstkę ziemi na jego trumnę, a starsi towarzysze pracy i koledzy zawodu nauczycielskiego, pożegnaliśmy go serdecznem życzeniem „Placide quiescas, nosque ab infirmo desiderio et muliebribus lamentis ad contemplationem virtutum tuarum voces!“

Pokój jego duszy!

2279 1—1 Lwów 19. lipca 1867.

M. R.

Z Czortkowskiego!

Stan i położenie nasze gospodarcze, wprowadziły nas w stosunki dzierżawne z W. Antonim Rogala Zawadzkim, dziedzicem dóbr Prooużna i Hryńkowce, dziesięcioletnia dzierżawa, w dwóch perjodach ponowiona, mogła sprowadzić między nami, a właścicielem majątku zawikłania, które sami rozplątać nie potrafimy, pozostaje nam więc sąd obcy, t. j. urzęda i magistratury, albo sąd polubowny, dobrowolnie z grona prawych i światłych ludzi wybrany. Pierwsza droga długa, formalnościami często krępowana, dla mniej zamożnych uciążliwa, z konieczności tylko, bywa podjętą, drugą, opartą o sąd obywatelski, gruntującą się na znajomości rzeczy, i na sumieniu czczonych ludzi idą ci, co nie pragną pieniactwa, którzy radzi rzecz sporną najrychlej załatwić. Nam dzierżawcom na tem ostatniem dużo zależy; dla tego poddamy się chętnie wyrokowi, jaki sąd wyborczy obywatelski wyda, a sądzimy, że i W. Antoni Rogala Zawadzki, przez cześć dla obywatelstwa, taki sąd przyjmie; a to tembardziej, że złożenie takiego sądu, z ludzi światłych, i z prawości swej znanych, w większej części W. Zawadzkiemu zostawiamy, 2167 1—4

Dnia 15. lipca 1857 roku.

Juliusz Baron Sintenis.
Leib Dankner.

Podziękowanie Wmu. drowi Hipolitowi Armatysowi. Popadłszy w ciężką chorobę „miserere“ zwaną, a to z powodu kurczu żołądkowego i gardlanego, byłam, jak mi to wszyscy lekarze mówili, bez nadziei życia. Nakoniec powiedziano, iż jeszcze tylko dni 8 życia mi pozostaje. Wtedy to szlachetny i gorliwy, obecnie lekarz wojskowy, Wny H. Armatys, wziąwszy mię w kurację, po sześciu tygodniach przywrócił mi nowe życie, za co Mu też wdzięczna do śmierci stokrotne dzięki składam Lwów d. 18. lipca 1867. *Agnieszka Rzepecka*. obywatelka miasta Lwowa. 2159 1—1

Podaje się do wiadomości, iż dnia 16. b. m. p. Franciszek Borgiasz Twardowski w c. k. namiestnictwie na stręcznika dla towarów przy tutejszej giełdzie zaprzysiężony został. 2177 1—1

Z Izby Giełdowej.

Lwów dnia 17. lipca 1867.

Prezydent
Krasicki.
Sekretarz
Dr. Aleksander Pragłowski.

Realność do sprzedania

na Zielonem, obok kościoła ewangielickiego nr. 774¼, w której jest dom frontowy o 7 pokojach i o dwóch kuchniach, piwnice, stajnie, wozownie murowane, i obejmująca gruntu ogrodowego 3 morgi podzielonego na sześć placów budowlanych frontowych w dwóch ulicach — z pozostawieniem części ceny kupna przy gruncie.

Bliższa wiadomość tamże, lub w składzie wyrobów krajowych z fabryk Alfreda hr. Potockiego przy placu Marjackim w kamienicy Hudetza. 2175 1—6

OWIEC MATEK

rasy **Negretti**

do sprzedania pareset sztuk nadliczbowych, zdrowych, silnej budowy, do chowu zdatnych, po cenie złr. 5, 4 lub 3, wedle jakości, w **Hlebowicach Wielkich** obok stacji kolei czerniowieckiej w Staremsiole.

Bliższa wiadomość: **Zarząd dóbr** tamtejszy, poczta Staresioło. 2176 1—6

Obwieszczenie.

W kancelarji instytutu Zastawniczego lwowskiego orm. „Pii Montis“ odbędzie się na dniu 26 sierpnia 1867 publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 2169 2-3

Lwów dnia 18. lipca 1867.

W państwie **Manasterzyskach** opróżniona jest posada ***Gorzelnika.*** Gorzelnia jest pięknie urządzona. Maszyna z lokomotywą. Warunek uzyskania tej posady — mierne kwantum za zapewnieniem. Życzący sobie uzyskać tę posadę, zgłosić się mają do Zarządu ekonomicznego w tem państwie. 2168 2—3

!Polskie książki wykładowe dla szkół gimnazjalnych!

Pragnąc przyczynić się skutecznie do urzeczywistnienia i wprowadzenia w czyn wykładów polskich w szkołach naszych, zajęło się grono mężów, pracujących w zawodzie szkolnym, wygotowaniem najpotrzebniejszych dzieł naukowych, aby tym sposobem utorować pierwsze drogi wykładom w ojczystym języku. Dzieła te wyjdą

nakładem KAROLA WILDA we Lwowie,

i częścią blizkie już ostatecznego wykończenia, opuszczą prasę jeszcze w ciągu wakacyj tegorocznych, częścią zaś postępują tak raźnie w druku, iż wydanie ich nastąpić będzie mogło już w pierwszych tygodniach najbliższego kursu szkolnego.

Dzieła te są następujące:

I. Z Filologii a) **Łacina**: Meiringa gramatyka dla wyższego gimnazjum, opracowana przez p. Znamirowskiego.
b) **Greka**: Kurcyusza gramatyka cz. I. tłóm. p. Sternal. cz. II. składnia i przykłady dla III. i IV. kl. podług Schenkla, opracowana przez p. Samolewicza; Schenkla Chrestomatja, Komentarz p. p. Borzemskiego.
Słownik łacińsko-polski na wzór Mühlmana, opracowany przez pp. Jabkowskiego, Kossowicza i Sternala.

II. Z Matematyki. a) Geometrja dla niższego gimnazjum, cz. I. i II. tłóm. p Sternal.
b) Algebra i geometrja dla wyższego gimnazjum, tłóm. p. Stanecki.

III. Z Historji. a) Historja powszechna dla wyższ. gimn. podług Pütz'a tłóm. p. Niedzielski.
b) Zarys historji literatury polskiej dla wyższych klas gimn. (Kuliczkowski.) 2178 1—3

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że od **dnia 18. bm.** otwartym będzie przerwany ruch pociągów osobowych na uszkodzonej części kolei żelaznej z Tarnowa do Łańcuta.

Od dnia tego podróżni, pakunki i szybkie przesyłki w kierunku z Krakowa do Łańcuta, jako też ze Lwowa do Mościsk, tam i napowrót przewożone będą.

Odjazd pociągów osobowych nr. IV. z Łańcuta do Krakowa nastąpi o godzinie 8 min. 50 codziennie zrana.

Lwów dnia 17. lipca 1867.

2162 3—3 **C. k. uprz. kolej Karola Ludwika.**

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

rozpoczął działanie swoje z dniem dzisiejszym, i zajmować się będzie dawaniem pożyczek na dobra ziemskie i realności miejskie; nabywać będzie sumy hipoteczne zabezpieczone, dawać zaliczki na papiery publiczne na giełdzie wiedeńskiej notowane, eskontować kupony, efekta wylosowane, tudzież weksle, przyjmować będzie kapitały na procent, tak na rachunek bieżący, jak i za wydawaniem asygnacyj kasowych, (względem których osobne ogłoszenia do wiadomości publicznej podane będą), — niemniej trudnić się będzie kupnem i sprzedażą papierów publicznych i monet, słowem zajmować się będzie wszelkiemi bankowemi operacjami w całej rozciągłości.

Jednocześnie otwartą została kasa zaliczkowa dla przemysłowców, kupców i rzemieślników, którym dawane będą pożyczki w sposób statutami banku określony, za rękojmią bądź przez odpowiednich poręczycieli, bądź za złożeniem zastawu.

Biora Banku hipotecznego znajdują się przy ulicy Wałowej pod l. 301/362 na pierwszem piątrze.

Lwów dnia 16. lipca 1867.

2158 2—3 **Rada Nadzorcza.**

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.